



## krótko

### Ryzyko dla Boga

**ZABRZE.** Na tzw. rozesłaniu, czyli przedwakacyjnym spotkaniu zebrali się 14 czerwca w parafii św. Andrzeja prowadzący letnie rekolekcje Ruchu Światło-Życie. Modlili się za rozpoczynający się czas formacji pod hasłem „Czyńcie uczniów”. Hasło to będzie towarzyszyło im przez cały rok. Bp Gerard Kusz, który przewodniczył Mszy św. przypomniał zebranych: – Jesteście tymi, którzy mają pomagać innym dokonywać właściwych wyborów, bo to jest umiejętność ucznia Chrystusa. Zawsze pojawia się wtedy obawa, czy wytrwam w dobrej decyzji. Trzeba zaryzykować, skoro Pan Bóg zaryzykował i postawił na nas. Wiemy też, że On jest gwarantem tego wyboru.

Przez 15 lat ich działania splatają się, bo kierowane są do tej samej grupy ludzi. To dlatego 13 czerwca w Gliwickim Teatrze Muzycznym instytucje pomagające niepełnosprawnym razem obchodziły swoje jubileusze.

Centrum Integracji Niepełnosprawnych powstało z grupy „Modlitwa i czyn”, która zawiązała się w połowie lat 80. Dziś zrzesza około 200 osób, organizuje turnusy rehabilitacyjne, festyny rodzinne czy Gliwickie Spotkania Dobrych Dusz. Zaś Warsztaty Terapii Zajęciowej „Tęcza” powstały jako druga tego typu placówka w województwie śląskim. Mają obecnie 7 pracowników, a ich wyroby można było oglądać w holu GTM. – Dziękuję wszystkim, którzy

## Podwójny jubileusz

# Nie zawiedli ludzie



HUBERT KALLA

Grupa teatralna WTZ „Tęcza” na scenie teatru muzycznego przedstawiła „Cygańską balladę”

stworzyli odpowiednie struktury, żeby niepełnosprawni mogli zaistnieć w świadomości społecznej, a żyć dziś należy, żebyśmy wszyscy umieli tworzyć takie udogodnienia, aby ich życie stawało się łatwiejsze – powiedział zaproszony na jubileusz bp Gerard Kusz.

Wspominano również zmarłego dwa miesiące temu Krzysztofa

Karasa, głównego animatora działań CIN, o którym inni mówili „człowiek – instytucja”. Poseł Marek Plura w przesłanym liście wrócił do początków ich wspólnych działań, kiedy musieli mierzyć się z ułomnościami systemu. O Krzysztofie Karasie napisał: tam gdzie zawodził system, nie zawiedli ludzie.

mf

## Franciszkański plener malarski



MARCIN MAZUROWSKI

BYTOM, 13 CZERWCA. Impreza na rynku trwała kilka godzin

B rat słońce, siostra księżyc – pod takim hasłem dwieście osób, dzieci i młodzież, zebrało się na bytomskim rynku, żeby namalować swoje wyobrażenia św. Franciszka i jego przesłanie dla nas. Zaprosili ich franciszkanie, którzy w tym roku obchodzą 750-lecie przybycia do miasta.

Dzieci fachowo podeszły do tematu. – Mile nas zaskoczyło, że grupy przyjechały już przygotowane, wiedziały, kim był św. Franciszek, z czym go kojarzyć – podkreśla pomysłodawca pleneru Joanna Nowrot, artysta plastyk i nauczyciel w Zespole Szkół Plastycznych w Katowicach. – Osobiście jestem pod wrażeniem najmłodszych uczestników – dodaje. Jury przyznało wiele nagród i wyróżnień, a w kościele franciszkanów zorganizowano wystawę poplenerową. ■

## Bł. o. Józef Cebula ma swój pomnik



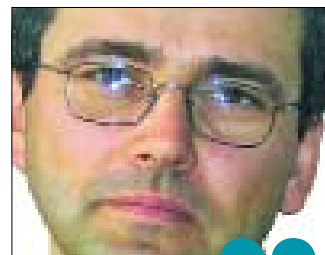
**Pomnik i jego autorka**  
Krzysztof Przaszka  
Krzystyna Fałdyga-Solska  
z mężem Bogusławem  
Solskim

**LUBLINIEC.** Z inicjatywy o. Leszka Walendzika i innych lublinieckich oblatów na dziedzińcu przed budynkiem klasztornym stanął pomnik bł. o. Józefa Cebuli. 12

czewca poświęcił go o. Józef Niesłony, wikariusz prowincjalny zgromadzenia. Autorem pomnika, wykonanego z brązu i czerwonego granitu jest Krzystyna Fałdyga-Solska z Łodzi. Bł. o. J. Cebula (1902 – 1941) był związany z Lubliniem od lat młodości. Uczył się u lublinieckich oblatów, wstępując później do ich zgromadzenia. Po święceniach kapłańskich skierowany do pracy w Lublinie, w roku 1931 został przełożonym tutejszego klasztoru, gdzie przebywał do 1937 roku. W czasie okupacji był prześladowany. Gdy został uwięziony, w jego obronie stanęło wielu ludzi, którzy podkreślali, że o. Cebula nie zajmował się polityką i nie robił różnic między narodowościami. Poniósł męczeńską śmierć w obozie koncentracyjnym w Mauthausen w 1941 r. Jan Paweł II beatyfikował go w 1999 roku w Warszawie

## Spadła linia wysokiego napięcia

**BYTOM.** 15 czerwca w Bytomiu zerwana linia wysokiego napięcia uszkodziła ponad 20 samochodów stojących na osiedlowym parkingu oraz przebiegającą w tym miejscu trasę tramwajową. Wydarzyło się to wcześniej rano, w związku z tym nie ucierpiał żaden człowiek. Linia o napięciu 110 tys. volt, spadając na samochody, spowodowała uszkodzenia mechaniczne i podpalenia. Jak zapewnił zaraz po zdarzeniu rzecznik firmy Vattenfall, Łukasz Zimnoch, firma jest ubezpieczona i nie będzie trudności z pokryciem szkód. Zaistniała sytuacja nie spowodowała przerwy w dostawie prądu w mieście, ponieważ uruchomiono zasilanie awaryjne. Natomiast wstrzymany został na pewien czas ruch tramwajowy na tym odcinku.



## Ksiądz Krystian Piechaczek

Pielgrzymka do grobu ks. Teodora Christopa nie ma jeszcze długiej tradycji. **Kapłani pielgrzymują do grobu człowieka, w którym widzą obraz Serca Jezusowego.** Był to człowiek niesamowitych cnót, prawie w stopniu heroicznym żyjący duchem pokuty. Kapłan wspierający uzdolnioną młodzież z ubogich rodzin. Pomógł przeszło 200 młodym chłopcom zdobyć maturę, ponad 50 z nich przyjęło później święcenia kapłańskie. Zmarł w opinii świętości, a pamięć o nim jest ciągle żywa w Miasteczku Śląskim. Raz w roku u jego grobu spotykają się kapłani pod przewodnictwem księdza biskupa, żeby wzajemnie wspierać się w modlitwie i prosić o nowe powołania kapłańskie i zakonne.

Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego kurii diecezjalnej w Gliwicach o pielgrzymce kapłanów do grobu ks. Christopa 14 czerwca br.

## Usłyszane sercem



**Nagrody wręczał starosta tarnogórski Józef Korpak, który razem z burmistrzem Arkadiuszem Czechem patronuje konkursowi**

**TARNOWSKIE GÓRY.** Prawie 270 osób przysłało swoje wiersze na XV Tarnogórski

Konkurs Poetycki im. Jana Twardowskiego. Tym razem po raz pierwszy w historii konkursu

reprezentowane były wszystkie województwa. 13 czerwca w Edukacyjnym Centrum Ubioru i Rzemiosła ogłoszono wyniki, najlepszym wręczono zostały nagrody i statuetki Pegaza. Ich wiersze znalazły się również w wydanej tomiku zatytułowanym „Tylko słyszę sercem”. Umieszczono w nim również kilka wierszy Szymona Petrymusza, tragicznie zmarłego laureata ubiegłorocznej edycji. Wybrane zostały w wydanej w styczniu jego tomiku „Nasze życie kruche jak drobinki chleba”. Stanisława Szymczyk, pomysłodawca i sekretarz konkursu, zauważyła, że warto od 15 lat organizować ten konkurs, choćby dlatego, żeby odkryć takie perełki, jak wiersze Szymona Petrymusza.

## O mieście Edyty Stein

**KONKURSY.** Wszystkie konkursy połączył jeden temat: Lubliniec – ukochane miasto Edyty Stein. Organizatorem jest lubliniecki oddział Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców i tutejsze Towarzystwo im. św.

Edyty Stein. Zakończono już i podsumowano cztery konkursy: plastyczny, literacki, wiedzy i matematyczny, we wrześniu ogłoszone zostaną wyniki konkursu fotograficznego. Wszystkie wiązały się z osobą Świętej,

która zostanie patronką miasta. Nawet konkurs matematyczny, który przypominał uczestnikom o postaci Richarda Couranta, znanego matematyka pochodzącego z Lublińca i krewnego Edyty Stein.



Wspomnienia po 25 latach

# Koronowany obraz był w Zabrze

## Spotkanie z Janem Pawłem II 25 lat temu na Górze Świętej Anny pamiętają wszyscy.

Ale już niewielu pamięta o tym, że koronowany wtedy przez Papieża obraz przez pewien czas przebywał w Zabrze. Wierni tej części diecezji opolskiej modlili się tu przed nim przez ponad dwa tygodnie. Wydarzenie to tak wspomina ks. inf. Paweł Pyrchała, ówczesny proboszcz parafii św. Józefa, który przywiózł obraz do Zabrze:

**K**oronowany przez Ojca Świętego obraz w swojej historycznej wędrówce nawiedzenia Piekar, Opola, Pragi, Góry Świętej Anny, odwiedził również 200-tysięczne Zabrze, aby także ci, którzy nie mogli być na spotkaniu z Ojcem Świętym, mieli możliwość pomodlić się przed nim. Przez ponad dwa tygodnie był w parafii św. Józefa. Po pamiętnej pielgrzymce mężczyzn na Górę Świętej Anny, z udziałem ówczesnego kard. Ratzingera, poprosiłem opolskiego biskupa o pozwolenie przywiezienia go na pewien czas do Zabrze.

Program pobytu obrazu był bardzo bogaty, a kościół od rana do wieczora przepełniony modłącymi się ludźmi. O intencjach znoszonych przez nich świadczy zachowana kronika. Całymi dniami trwało czuwanie przed obrazem. Pielgrzymi z poszczególnych parafii przybywali indywidualnie, a dopiero tu spotykali się ze swoimi duszpasterzami i uczestniczyli we Mszy św. i wspólnych nabożeństwach. Obraz pożegnaliśmy uroczystie 15 lipca po południu i tego dnia odwiozłem go do Opola. Nauczony przykrymi doświadczeniami z przeszłości,

poprosiłem jednego z parafian, żeby jadąc swoim samochodem, ubezpieczał mnie w drodze. Przed kurią biskupią w Opolu nastąpiło przekazanie obrazu biskupom opolskim i mieszkańcom miasta, którzy wprowadzili go uroczystie do katedry.

O wyjątkowości tego wydarzenia świadczą dokumenty z inwigilacji prowadzonej przez ówczesne władze. Jest to informacja przekazana przez SB w Zabrze do IV wydziału komendy wojewódzkiej MO w Katowicach, w której czytamy: „W dniu 28.06.83 r. o godz.

17.00 proboszcz parafii św. Józefa przywiózł do swojej parafii obraz Matki Bożej Opolskiej (koronowany przez papieża dn. 21.06.83 r. na Górze św. Anny). Obraz ten nie został przewieziony do Opola, tylko do Zabrze, gdzie ma przebywać tylko w tej jednej parafii. W czasie powitania obrazu 28.06.83 r. w parafii św. Józefa było około 500 wiernych, a w wystąpieniu ks. Pyrchały nie były poruszone żadne aspekty społeczno-polityczne. W związku z powyższym codziennie w kościele św. Józefa o godz. 18.00 w dni powszednie jest różaniec w intencji kościoła, diecezji opolskiej i wiernych...”.

Ten kontekst może nam przybliżyć rzeczywistość, w jakiej przeżywaliśmy 25 lat temu spotkanie z Ojcem Świętym. Odpowiedzią na to z naszej strony był ogromny zasób wiary wypowiedzianej w refrenie pieśni „O Maryjo, Pani nasza”: „Opolska Pani, Tyś naszą Matką, za nami zawsze wstawiaj się. Umacniaj wiarę na chrzcie nam daną, o święta Pani, wstawiaj się”.

OPRAC. mf



Procesja z obrazem Matki Bożej Opolskiej, Zabrze, 28 czerwca 1983 r.

## krótko

### Rodzina i kultura

#### TARNOWSKIE GÓRY.

„Moja rodzina tworzy kulturę” – to temat III Konkursu Plastycznego zorganizowanego przez tarnogórski oddział Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” z myślą o uczniach szkół podstawowych. Z prawie 300 prac, które napłynęły na konkurs, nagrodzono aż 45. W konkursie uczestniczyli uczniowie 18 szkół podstawowych i placówek szkolno-wychowawczych z terenu powiatu tarnogórskiego. W kategorii tematycznej wygrali Monika Żyłka i Benjamin Czapla, w kategorii plastycznej najlepsze były Paulina Tymann i Małgorzata Pyrek, a w socjoterapeutycznej – Mateusz Spałek.

### Świętujące miasta

**BOGATY**, przede wszystkim muzycznie, program zaproponowały swoim mieszkańcom miasta, które świętowały w drugi weekend czerwca. Odbyły się wtedy Dni Bytomia, Dni Lublińca i Dni Pyskowic, w tym ostatnim przypadku połączone z obchodowym po raz 9. w mieście świętem rodziny.

### Nagroda ministra

**DARIUSZ WALERJAŃSKI**, miłośnik i opiekun zabytków, otrzymał złotą odznakę za wieloletnią działalność na rzecz edukacji i ochrony zabytków. Wyróżnienie jest nagrodą przyznaną przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP z rekomendacji Generalnego Konserwatora Zabytków.

Bezy po raz ósmy

# Marzy i tańczy tango

Jest wiele przeglądów tego typu. Ten wyróżnia się nazwą, którą cztery lata temu wymyślili organizatorzy. **11 czerwca w Zabrze odbyły się Bezy Teatralne.**

W sumie na scenie wystąpiło około 250 osób z piętnastu ośrodków. Bezy są przeglądem form teatralno-muzycznych przygotowanych przez osoby niepełnosprawne, organizowanym przez zabrzańskie Warsztaty Terapii Zajęciowej Caritas Diecezji Gliwickiej, do których w tym roku dołączył również Miejski Ośrodek Kultury, gdzie odbywały się prezentacje.

Tym razem po raz pierwszy na scenie mogli wystąpić ci, którzy ponad inne formy cenią taniec, tak jak czteroosobowa grupa z Warsztatu Terapii Zajęciowej „Promyk” z Katowic. Tańcem opowiedzieli swoje marzenia – o samolotach,

aktorstwie i w końcu o samym tańczeniu. – Robimy tylko takie rzeczy, które ich naprawdę interesują, inaczej to nie miałoby sensu – mówi instruktorka Bożena Jeziak, która razem z Aleksandrą Filą przygotowała spektakl. – To było o ich marzeniach, tych prawdziwych. Kasia opowiedziała o tym, że chce grać, być gwiazdą. I dzisiaj stanęła na scenie, zebrała oklaski, udzieliła wywiadu... Każdy ma swoje marzenia, oni też, tylko im trudniej je realizować. Ale kiedy patrzymy, jak tańczą, widzimy, że niepełnosprawność w niczym im nie przeszkadza. – Tańczyć tango to największe marzenie – mówi Aleksander, który na scenie



Zespół z WTZ „Tęcza” z Gliwic na scenie zabrzańskiego MOK, I miejsce za wykonanie piosenki

naprawdę robi to porywająco. – Trzy razy już wygraliśmy z tym przedstawieniem, to dla nas duża zabawa – dodaje Kasia.

Grand Prix festiwalu zdobyła grupa z WTZ z Chorzowa,

która przygotowała „Antygonę”. Pierwsze miejsce za wykonanie piosenki przypadło WTZ „Tęcza” z Gliwic, a za taniec – grupie tańczej z WTZ ze Skoczowa. ■

Śląski stół nakryty w Teatrze Nowym

## Każdy człowiek jest czyjś

**Wolne związki czy rodzina** – na ten temat dyskutowali 10 czerwca goście zaproszeni do śląskiego stołu. Tym razem nakrytego w zabrzańskim Teatrze Nowym.

Kolejne spotkanie z cyklu „Przy śląskim stole” było zarazem podsumowaniem niedawno zakończonych Metropolitane Święta Rodziny. Zaproszony na spotkanie Kazimierz Kapera, prezydent Polskiej Federacji Stowarzyszeń Rodzin Katolickich, przypomniał statystyki dotyczące



Myślmy se swoje i miejmy swój rozum — powiedział w Zabrzu „Przy śląskim stole” ks. Władysław Zązel

rodziny. Z jednej strony już prawie co trzecie małżeństwo w Polsce jest zagrożone rozpadem. Z drugiej aż 97 procent młodych ludzi odpowiada, że najważniejsza w życiu jest rodzina.

Razem z kapelą Grojcowianie do Zabrze przyjechał ks. Władysław Zązel, kapelan Związku Podhalan. – W tej różności regionów, gwary, muzyki i śpiewu jest właśnie Polska. Jest też w każdej rodzinie, bo to pierwotna wspólnota, wypróbowana przez tysiące lat – powiedział, siadając naprzeciw członków Związku Górnośląskiego. Jedni i drudzy do stołu zasiedli w swoich regionalnych strojach. Ks. Zązel dość jasno określił wzajemną zależność rodziny i państwa – w tym jest sens państwa, że służy narodowi, w tym sens narodu, że służy rodzinie, a ta z kolei, że

służy człowiekowi. Siłą rodziny jest duma ze swojego rodu i pochodzenia. – W góralskiej kulturze nie da się inaczej pomyśleć o czeleku jako tak, że on jest czyjsi – podsumował ks. Zązel. I przypomniał o tym, przed czym przestrzegał go ojciec, żeby nie ulegać wpływom. – Nie dajmy się zwariować, myślimy se swoje i miejmy swój rozum.

Rozmówcy zastanawiali się nad tym, jak model społeczeństwa żyjącego w wolnych związkach wpływa na różne sfery funkcjonowania państwa, np. na ekonomię. I pytali, co możemy zaoferować osobom żyjącym w takich związkach, a przede wszystkim dzieciom ze związków pozamałżeńskich. Jak przekazać im to, że warto być odpowiedzialnym i konsekwentnym w małżeństwie.

mf



## Rodzinny konkurs

## Wygraj

Informacje z diecezji  
gliwickiej

Tu i teraz

plus  
radio  
96.2 FM GLIWICEniedziela,  
godz. 9.00Park Wodny  
TARNOWSKIE GÓRY  
www.parkwodny.com.pl

Wspólnie z Radiem Plus proponujemy konkurs, w którym co niedzielę można wygrać ciekawe nagrody dla całej rodziny.

Za tydzień 29 czerwca w programie „Tu i teraz” ostatnia już audycja w tegorocznym konkursie rodzinnym. Tym razem o zabytkowym kościele św. Marcina w Cieszowej. To jeden z najpiękniejszych drewnianych obiektów sakralnych, nie tylko w naszej diecezji.

Aby wygrać zaproszenie dla czterech osób do Parku Wodnego w Tarnowskich Górach, należy zadzwonić po zakończeniu audycji do studia (tel. 0 32 232 52 32) i odpowiedzieć na pytanie: do jakiego dekanatu należy parafia Cieszowa?

Magazyn „Tu i teraz” przedstawia wydarzenia z życia lokalnego Kościoła, rozmowy z ciekawymi ludźmi oraz reportaże z miejsc, które mają szczególne znaczenie dla diecezji. Początek audycji: niedziela, godz. 9.00.

Na zwycięzców co tydzień czeka jedna z czterech nagród – godzinny pobyt w Parku Wodnym w Tarnowskich Górach (dla czterech osób), zaproszenie dla czterech osób do Multikina w Zabrze, rodzinne wejście do Fantasy Parku w Rudzie Śląskiej (można pograć w kręgle, bilard, gry wideo) oraz książki ufundowane przez Wydawnictwo Jedność. ■



IRENA PIATKOWSKA

Mieszkańcy Sośnicy wspólnie na dużym ekranie oglądali mecz mistrzostw Europy Polska–Niemcy

## Koncert i mecz na pięciolecie

## Urodzinowe emocje

Około 4 tys. osób przyszło do muszli koncertowej w Gliwicach-Sośnicy, gdzie koncertował Zbigniew Wodecki, a potem na dużym ekranie wszyscy wspólnie oglądali mecz Polska–Niemcy.

Wieczór z wieloma emocjami przygotowany został na 5. rocznicę istnienia parafii św. Jacka w Sośnicy. Najpierw koncert

Zbigniewa Wodeckiego, który zaśpiewał swoje największe hity. Wśród nich oczywiście był czardasz oraz „Pszczołka Maja”, którą

wszyscy wspólnie odśpiewali na finał koncertu. Bezpośrednio po występie wokalisty muszla koncertowa zamieniła się w miejsce, gdzie dopingowana była polska reprezentacja. I chociaż Polacy przegrali mecz z Niemcami 0:2, to na pocieszenie kibicom pozostał fakt, że obie bramki zdobył Łukasz Podolski, który wychowywał się właśnie w Sośnicy. ■

## Młodzież zaprosiła najmłodszych

## „Wróbel” – dzieciom

Zadbali o wszystko – od sponsorów po program artystyczny dla dzieci. 8 czerwca młodzież z II Liceum Ogólnokształcącego w Gliwicach zaprosiła najmłodszych do Centrum im. Jana Pawła II.

Aula centrum tego dnia była pełna. Uczniowie II LO im. Walerego Wróblewskiego, potocznie nazywanego „Wróblem”, przygotowali program, który zatytułowali właśnie „Wróbel dzieciom”. Najpierw licealiści sami wystąpili na scenie. Dzieci obejrzały w ich wykonaniu „Kopciuszek” i pełne humoru interpretacje wierszy Brzechwy, Tuwima i Fredry.



HUBERT KALLA

Dzieci z zainteresowaniem śledziły to, co działo się na scenie

Później na scenę zaroszone zostały dzieci do udziału w konkursach i wspólnej zabawy. W niektórych towarzyszyli im rodzice. Licealiści uczyli najmłodszych piosenek Arki Nogo i Magdy Anioł. Uczniowie przygotowali program razem z dwiema swoimi nauczycielkami – Agatą Wiczorek, która prowadzi w szkole grupę teatralną, i Barbarą Ciomek-Paciulon, wychowawcą jednej z klas humanistycznych. Tego dnia w Centrum Jana Pawła II nie było dziecka, które wyszłoby nie obdarowane choćby najmniejszym prezentem. ■

**BYTOMSKA GRUPA MISYJNA.** Pół roku mieszkała w Zairze, pokochała ten kraj i ludzi. Kiedy wróciła do Polski, nie mogła o nich zapomnieć, tym bardziej że w Afryce pracował jej syn. **Od 25 lat myśli tylko o tym, jak pomagać misjom.**

# Ich dro

tekst

**MIRA FIUTAK**

mfiutak@goscniedzielny.pl

**N**a zdjęciach z Zairu pani Franciszka Burbela ma gruby warkocz upięty wokół głowy. Dokładnie taki, jaki nosi dzisiaj. Spotykamy się na kilka dni przed niedzielą, kiedy grupa misyjna, którą założyła, będzie obchodzić 25-lecie. Grupa działa w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Bytomiu, gdzie pracują ojcowie kapucyni. W salce katechetycznej wiszą już świeżo wyprasowane, bielutkie alby. Pani Franciszka jest krawcową, kiedyś miała swój zakład przy ulicy Witczaka, teraz szyje obrusy i stroje liturgiczne dla swojej parafii. – To moja ofiara. Zawsze pragnęłam pojechać na misje. Tam, w Afryce, przekonałam się, jak pięknie jest, kiedy ludzie przyjmują wiarę w Chrystusa – wspomina. – Marek pracował tam jako misjonarz, Grzegorz miał 13 lat, więc zabrałam go ze sobą w tę podróż misyjną – wyjaśnia. Marek Burbela wstąpił do zgromadzenia werbistów i przez 17 lat był misjonarzem w Zairze. Grzegorz Burbela wstąpił do tego samego zgromadzenia wiele lat później i dziś pracuje na Węgrzech.

## Bytom–Afryka–Bytom

Kenge, Banzg Lute, Beno – pani Franciszka wymienia, jakby to było wczoraj. Po półrocznym pobycie w Zairze pozostała miłość do misji, przezroczy na siedem godzin oglądania i pamiętki, z których można przygotowywać misyjne wystawy.

W Afryce zostawiła swoją chrześną córkę, która ma dziś dokładnie tyle lat, ile minęło od jej powrotu z misji. Píše do niej w listach: „Mamo, Twoje miejsce w kościele ciągle jest puste...”



**Franciszka Burbela (w środku) w otoczeniu tych, którzy wspierają jej pracę misyjną i których ona wspiera na misjach**

**U DOŁU: – Przepraszam za ten strój, ale to jest koszula mojego narodu – powiedział na spotkaniu w Bytomiu o. F. Mészáros (z prawej), z węgierskiego tłumaczył o. G. Burbela (z lewej)**

O. Marka Burbelę pamiętają uczestnicy „afrykańskich” Mszy św., które przygotowywał, odwiedzając rodzinną parafię. Kiedy zachorował w Zairze, modlili się za niego. Zmarł 15 lat temu. Jego grób z zarysem kontynentu afrykańskiego znajduje się obok kościoła bytomskich

werbistów na wzgórzu nazywanym Małgorzatka. W miejscu, gdzie na mapie znajduje się Zair, umieszczone jest zdjęcie o. Marka. Pani Franciszka znowu nosi czarne ubrania, dwa tygodnie temu zmarł jej syn Wiesław. Z czworga dzieci troje zmarło młodo. – Krzyż mam ciężki, ale bardzo go kocham. Na razie nic nie potrafiło mnie zniszczyć – mówi. Po chwili dodaje: – No, chyba żeby mi ktoś zabrał wiarę...

Grupa misyjna w parafii kapucyńskiej jest jedną z najlepiej działających w diecezji. Teraz jest w niej 20 osób, ale bywały lata, że spotykała się ich setka. Założycielkę nazywają tu matką albo mamcią Franciszką. Zawsze miała dobry kontakt z młodymi. Energiczna, bezkompromisowa, ale bardzo otwarta. Przed laty w grupie misyjnej znalazło się miejsce dla dziewczyny, która nie była ochrzczona. Tu odnalazła swoją drogę do Kościoła. W grupie pojawiły się też trzy powołania misyjne. S. Izabela Szlubińska pracuje dziś w Zambii. Pani Franciszka podarowała jej krzyż znaleziony na śmietniku. Przechowała go w swoim mieszkaniu owinięty w biały obrus. Teraz wisi w kaplicy w wiosce





# Logi do misji



MARCIN MAZURÓWSKI

doświadczylem prawdziwego pluralizmu chrześcijańskiego – mówi o Kościele węgierskim.

W czasach komunistycznych tylko trzy zakony mogły prowadzić swoją działalność edukacyjną, podczas gdy przed wojną w rękach Kościoła było prawie 90 procent szkolnictwa. Po upadku komunizmu można było upomnieć się o swoją własność. Obraz węgierskiego Kościoła wychodzącego z komunizmu to ludzie starsi, dzieci i luka po średnim pokoleniu. Kościół wewnętrznie osłabiony, podzielony, z powodu współpracy z władzami komunistycznymi księży – tam nazywanych „pokojujymi”. O. Burbęła po ośmiu latach pracy na Węgrzech widzi pierwsze owoce, czyli powołania. – To jest wyraźny znak, czy Kościół żyje, czy nie. Na co dzień na Węgrzech spotykamy się nawet nie z antyklerykalizmem, ale z zupełną obojętnością. Tu autorytetu nie zdobędzie się tylko dlatego, że jest się księdzem, ale ze względu na to, jakim się jest człowiekiem – mówi o swojej pracy i podkreśla: – Chrześcijaństwo będzie się rozwijać, jeśli Europa otworzy się na inność. Za 10, 20 lat nadzieją dla naszego chrześcijaństwa będą Azja i Afryka.

Widzą to w swoim zgromadzeniu werbiści, bo większość powołań jest właśnie z tamtych rejonów świata. 60 procent ich nowicjatu pochodzi z Indonezji.

## Z Węgier do Indonezji

To, co działo się na Węgrzech, przez wszystkie lata spędzone w Indonezji śledził uważnie o. Mészáros. – Nigdy nie zasypiam bez radia – śmieje się, bo co wieczór słucha wiadomości ze świata. – I widzę, że Duch Święty nie zapomniał o Węgrzech.

Ale to Indonezja jest teraz jego miejscem na ziemi. O. Mészáros należy do grupy księży, których powołanie zbiegło się w czasie z rozwiązaniem zakonu werbistów na Węgrzech. Był rok 1956, rozruchy w Budapeszcie, przez kilka miesięcy granice mało uszczelnione. Wtedy razem z wieloma innymi klerykami uciekł do Austrii. Tam został wyświęcony, a na Boże Narodzenie 1962 roku był już w Indonezji. Węgry po raz pierwszy odwiedził po 15 latach, pierwszą Mszę mógł tu odprawić dopiero w 1986 roku. Kiedy po upadku komunizmu zaproponowano mu powrót do kraju, już nie chciał, bo całe swoje życie w kapłaństwie związał z Indonezją. – Inna sprawa, że wtedy nikt na tych księży na Węgrzech nie czekał. To były gorzkie powroty – dodaje o. Burbęła. – Dziękuję Bogu za czas komunizmu, bo dzięki temu wyraźnie wiedziałem, czego chcę. Dzięki temu, że nie zostałem na Węgrzech, zyskałem

o nazwie Katombora. S. Izabela wypisała na jego odwrocie: zwycięstwo krzyża. W jednym z numerów miesięcznika „Misjonarz” opisuje historię krzyża, przewiezionego przez granice bez wymaganego pozwolenia, dzięki pomocy załogi samolotu, która go ukryła. Pani Franciszka przechowuje ten numer razem z innymi materiałami misyjnymi.

## Z Polski na Węgry

Na 25-lecie grupy misyjnej przyjechał z Budapesztu o. Grzegorz Burbęła. Razem z węgierskim werbistą o. Ferencem Mészárossem, który właśnie przebywa na urlopie w rodzinnym kraju. O. Mészáros należy do drugiego pokolenia misjonarzy szerzących chrześcijaństwo w Indonezji, o. Burbęła w jego kraju odbudowuje Kościół po pustce komunizmu. Dziesięć lat temu, zaraz po święceniach, misjonarz z Bytomia wskazał – jak to jest w zwyczaju u werbistów – gdzie chciałby pracować. Zamiast wymienić dwa miejsca, napisał: tam, gdzie jest największa potrzeba w świecie, gdzie dopiero wszystko się rozpoczyna. I ku swojemu zaskoczeniu usłyszał: Węgry. – Nie zdawałem sobie wtedy sprawy z tego, co komunizm zrobił w tym kraju. Po 40 latach trzeba było wszystko zaczynać na nowo, od zera. Ale dobrym doświadczeniem było to, że spotkałem się tam ze światem chrześcijańskim,



Zair, 1982 rok. Franciszka Burbęła i jej synowie – od lewej: Grzegorz i o. Marek

też głębsze spojrzenie na chrześcijaństwo – mówi o. Mészáros.

Indonezja jest krajem na kilkunastu tysiącach wysp, kilka tysięcy z nich jest zamieszkanymi. To kraj muzułmański, w którym rozwija się chrześcijaństwo. W latach 60. w całym kraju było tylko 150 księży Indonezyjczyków, dziś jest ich 3 tysiące i ponad 6 tysięcy sióstr zakonnych. O. Mészáros tłumaczy na wyspie Flores, co z portugalskiego tłumaczy się Wyspa Kwiatów. Kiedy przyjechał, nikt mu nie powiedział, co ma robić. Od swojego biskupa usłyszał po prostu: to jest to miejsce, a to są ci ludzie. Nie było dróg ani kanalizacji. Wtedy postanowił: będę chodził właśnie w takie miejsca, do których jeszcze nie zbudowano dróg. Zawsze chodził pieszo lub jeździł konno, nigdy samochodem. – Drogę, której przejście w latach 60. zajmowało mi trzy i pół dnia, teraz samolotem pokonuję w 17 minut – wspomina. Kiedy władze chciały wydrzeć z kraju o. Ferencę, jego nieochrzczeni jeszcze parafianie zaprotestowali, argumentując: on nie może wyjechać, bo my chcemy zostać ochrzczeni. Kiedyś powiedział mi, że jest dla nich jak parasol – jak pada deszcz, to chroni ich przez zmoknięciem, jak świeci słońce – przed przegrzaniem. On sam mówi: – Jestem dusz-pasterzem i pasterzem ludzi. Akcentując szczególnie to ostatnie.

Historie ich dróg misyjnych układają się tak, że sami by tego nie wymyślili. O. Burbęła pracuje dziś w Budapeszcie, z którego o. Mészáros musiał uciekać, żeby znaleźć swoje miejsce w Indonezji. I żeby po prawie 50 latach jego pracy z kraju tysięcy wysp ruszyła fala misyjna na cały świat. A pani Franciszka – która marzyła o wyjeździe na misje – musiała wrócić z Zairu, żeby prawdziwą pracę misyjną rozpocząć dopiero tu, w Bytomiu. ■

ARCHIWUM PRYWATNE

## Diecezjalne Studium Życia Rodzinnego

## Nabór już rozpoczęty

Diecezjalne Studium Życia Rodzinnego ogłasza nabór dla kolejnego, czwartego już rocznika osób, które chciałyby **zostać doradcami życia rodzinnego**.

Studium trwa dwa lata. Przygotowuje do pracy parafialnych doradców życia rodzinnego, do życia w małżeństwie i rodzinie, prelegentów 25 katechez dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Naszymi wykładowcami są między innymi: ks. Eugeniusz Gogoliński, ks. dr Wacław

Borek, ks. dr Grzegorz Kadzioch, ks. prof. Piotr Morciniec, ks. dr Jerzy Dzierżanowski, dr Marek Babik oraz wielu innych, zarówno duchownych, jak i świeckich. Zajęcia studium odbywają się w drugą sobotę miesiąca w godz. 9.00–17.00. Czesne za semestr wynosi 200 zł, dla małżeństw 300 zł. Wymagane dokumenty przy zapisie: podanie, opinia proboszcza, kwestionariusz osobowy, zdjęcie legitymacyjne. Zgłoszenia: tel. 501 397 904 lub 507 389 948. Pierwsze zajęcia odbędą się 13 września br. w godz. 10.00–16.00 w Centrum Edukacyjnym im. Jana Pawła II w Gliwicach. Więcej informacji na stronie internetowej: [www.dorodzin.opw.pl](http://www.dorodzin.opw.pl) lub pod numerem tel. 507 389 948. ■

## Dwa dni zabawy

## Festyn świętojański

Parafia w Gliwicach Żernikach zaprasza na festyn, który odbędzie się 28 i 29 czerwca. W sobotę świętowanie rozpocznie się o godz. 16.30. W programie przewidziany jest koncert orkiestry dętej „Brzezinka” i występ Andrzeja

Rosiewicza oraz zabawa taneczna. W niedzielę organizatorzy zapraszają na godz. 16.00 na program muzyczno-kabaretowy, pokaz tańców irlandzkich w wykonaniu „Salake” i zabawę taneczną. ■

## „Cantate Deo” już za tydzień

## Trzy festiwalowe dni

„Cantate Deo” zagra już za tydzień – od 27 do 29 czerwca w muszli koncertowej w Gliwicach-Sośnicy, obok kościoła św. Jacka.

Festiwal Piosenki Religijnej „Cantate Deo” jak co roku zaprasza na trzy dni, z których dwa pierwsze to prezentacje konkursowe, a w niedzielę ogłoszenie wyników i występ tegorocznych laureatów. Oni też zaśpiewają na tzw. zwiastunie przyszłorocznej edycji festiwalu, który odbędzie się 11 października w Centrum Edukacyjnym Jana Pawła II w Gliwicach. Szczegółowe informacje na temat festiwalu, wykonawców, dojazdu do Sośnicy na: [www.cantate.pl](http://www.cantate.pl) ■



## Program festiwalu:

■ **27 czerwca, piątek**  
godz. 16.00 – konkurs piosenki  
godz. 18.00 – koncert ewangelizacyjny – zespół Katolika Front  
godz. 20.00 – koncert Violi Brzezińskiej

■ **28 czerwca, sobota**  
godz. 16.00 – konkurs piosenki  
godz. 18.00 – warsztaty wokalne-instrumentalne  
godz. 19.00 – adoracja ze śpiewami Taizé  
godz. 20.00 – koncert Tomka Kamińskiego

■ **29 czerwca, niedziela**  
godz. 16.00 – ogłoszenie wyników  
godz. 17.00 – koncert laureatów  
godz. 19.00 – Msza św.  
godz. 20.00 – koncert Jozski Brody i zespołu Dzieci z Brodą

## zapowiedzi

## Festyn odpustowy

**22 czerwca**, godz. od 16.00 do 22.00, ogród parafii św. Jana Chrzyciela w Zabrze Biskupicach.

## KIK w Gliwicach

zaprasza **25 czerwca** na ostatnie spotkanie przed wakacjami, które odbędzie się w kaplicy św. Jadwigi w parafii Wszystkich Świętych. W programie: godz. 18.05 – Nieszpory, 18.30 – Msza św. z homilią.

## Eucharystia w intencji uzdrowienia

**27 czerwca**, godz. 19.00, kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa w Koszęcinie.

## Diecezjalna Pielgrzymka Katechetów i Katechetek

**28 czerwca**, gliwicka katedra, godz. 10.00 – dziękczynna Msza św. na zakończenie roku szkolno-katechetycznego, połączona z jubileuszem 50-lecia kapłaństwa bpa Jana Wieczorka.

## Pielgrzymka Mężczyzn i Młodzieńców

**28–29 czerwca**, Góra Świętej Anny. W sobotę Msza św. o godz. 18.00, w niedzielę – o godz. 10.00 w grocie lurdzkiej z udziałem biskupów i neoprezbiterów.

## Koncert w Pławniowicach

**28 czerwca**, godz. 20.00, dziedziniec Zespołu Pałacowo-Parkowego w Pławniowicach – recital Andrzeja Rosiewicza.

## Uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła

**29 czerwca**, gliwicka katedra, godz. 12.30 – Msza św. odpustowa w uroczystość patronów diecezji gliwickiej. W tym dniu obchodzony jest też Dzień Papieski Benedykta XVI.

## Muzyka w starym opactwie

**29 czerwca**, godz. 17.00, sanktuarium Matki Bożej w Rudach – koncert Witolda Zalewskiego, organisty katedry wawelskiej. ■